Rok V. Nowy Sącz, dnia 1. grudnia 1898. Nr. 34.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr., półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 1. C. Eligiusza b. 2. P. Bibianny p. 3. S. Franc. Ksaw. 4. N. *B. 2 Adwent.* 5. P. Sabby opata. 6. W. Mikołaja. 7. Ś. Ambrożego † 8. C. *Niepok. Pocz. NMP.* 9. P. Leokadyi. 10. S. *NPM. Loret.*

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Treść. 1) Hołd miłości i wdzięczności ludu polskiego. 2) Z powodu Jubileuszu Cesarskiego. 3) Statystyka pijaństwa. 4) Krzywda ojcowska. 5) Dyabelski teater w Krzemienicy. 6) W. Rządowi i wszystkim czynnikom porządku, sprawki żydowskie do wiadomości. 7. Rada Państwa. 8) Rozmaitości. 9) Odpowiedzi od Redakcyi. 10) Ogłoszenia.

Hołd miłości i wdzięczności ludu polskiego

Najmiłościwszemu Jubilatowi

Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi

w 50-tą rocznicę Jego Łaskawych Rządów.

2. grudnia 1848. — 2. grudnia 1898.

W lat pięćdziesiąt panowania
Ich-Mości Apostolskiego
Berła, które nas osłania
Skrzydłem Rządu Łaskawego,
Niech żyje Habsburgów Dom!
Niech się wznosi Jego Tron!

W lat 50-siąt panowania
Twego, Królu Sprawiedliwy,
Jako wotum zaufania
Przyjmij z ludu Twego niwy
Ten hołd czci, który Twój Tron
Otacza Habsburgów Dom.

Hołd wdzięczności z serc prostoty,
W chwilach wielkich, w chwilach ważnych,
Gdy namiętność sypie groty,
Ciągnąc do sądów doraźnych,
My Twój otaczamy Tron,
Miłością Habsburgów Dom.

W lat 50-siąt panowania
Twego Berła ponad nami,
Zrodziły się przekonania
Między Twemi narodami,
Że mają Łaskawy Tron,
Którym jest Habsburgów Dom.

W lat 50-siąt panowania
Twego, niechaj Twa powaga
Przywiedzie świat do poznania,
Że w dobroci jest przewaga,
Że wiara utrwala Tron
Cnotliwy Habsburgów Dom.

W lat 50-siąt panowania
Twego, niechaj wejdzie zorze
Dla świata, pokój zarania,
Królu, błogosław Ci Boże!
Niech w promieniach lśni Twój Tron
Wspaniały Habsburgów Dom!

W lat 50-siąt panowania
Twego, Królu, „Związek chłopski"
Staje w duchu przekonania,
Że wierny lud ziemi polskiej,
To Twój najpewniejszy Tron....
Niech żyje Habsburgów Dom!

Który dzisiaj w słów pokorze,
Zbliża się do Twego Tronu
Z hasłem: Błogosław Ci Boże!
Wiernym ludom Twego Domu.
Niech Imię: Habsburgów Dom
Słynie — nie zna co jest zgon!.

Lichwin, 1898. *Jan Myjak* z Zagorzyna.

Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego:
Stanisław Potoczek, ks. Andrzej Niemiec, Tom. Ciągło, Józef Maciuszek, Piotr Michalik, P. Jan Marszałkowicz, Józef Chrzanowski, Józef Wójcik.

Z powodu Jubileuszu Cesarskiego.

Arcybiskupi i Biskupi Austryi wydali wspólny list pasterski.

Dnia 2. grudnia r. b. upływa 50 lat od chwili, gdy spełnił się akt, który zbawiennie wpłynął na losy cesarstwa. Cesarz Ferdynand złożył koronę, a Arcyksiążę Karol najbardziej do następstwa uprawniony, przelał swe prawa na najstarszego swego syna, który też w owym pamiętnym dniu wstąpił na sławny Tron Habsburgów, jako *Franciszek Józef I.*

Młody Monarcha objął rządy w czasach groźnych. Monarchia chwiała się silnie w swych podstawach. Wszędzie wybuchały namiętności polityczne.

Wśród lat 50 Monarchia była widownią ciężkich wypadków i wielu przeobrażeń. Lat 50 to był ciężki trud. Hasłem Monarchy było i jest: „Austrya ma się stać spokojną przystanią dla wszystkich narodów. Austrya ma się stać wielką ojczyzną, w której wszystkie narody, jakimkolwiek mówią językiem mają otrzymać równą sprawiedliwość“.

„Ale przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu“. Rozogniły się swary. Monarcha z podziwienia godną roztropnością i cierpliwością kieruje zwaśnionemi narodami, wyszukuje rozmaite drogi, by uciszyć walkę, a zaspokoić uprawnione żądania.

Z tego zamętu wyprowadzić nas może jedynie chrześcijański duch sprawiedliwości i wspólnej miłości.

Wprawdzie nie nasze to zadanie (pisze list pasterski) mieszać się do politycznych swarów i rozstrzygać o tem, co się stało, lub sprzeczać się o to, co się stać powinno; jest to jednak naszym świętym obowiązkiem jako głosicieli Ewangielii przy tej uroczystości przypomnieć *zasady Ewangielii*, aby ten dzień uroczysty stał się świętem pojednawczem dla austryackich ludów.

Żyj nam Najdostojniejszy Monarcho jeszcze długo, bardzo długo. Tyś nadzieją Austryi. Tyś silną podstawą potęgi. Tyś związką narodów. Niech Bóg wszechmogący przedłuży dni Twoje. Marya, Królowa świętych i wszyscy nasi Patronowie niech złączą swe modlitwy z naszemi u Tronu Boga, aby wieczór żywota naszego Monarchy był opromieniony światłem spokoju i niezamąconego szczęścia.

Statystyka pijaństwa.

Jakie skutki wywołuje pijaństwo, proszę posłuchać. Nastałem do Siedlec w roku 1850. Od tego roku aż do roku 1891 naliczyłem w tej jednej gminie *41 ludzi wskutek pijaństwa umarłych* — płci męskiej, bo zazwyczaj niewiasty mniej trunku używają. I to ci co zmarli sami mężczyźni w kwiecie wieku, bo pomiędzy 30 a 40 rokiem życia. Ktoby powiedział, że to nie może być prawdą, ten niech zażąda odemnie, a dam mu wykaz imienny, a potem niech się uda do metryk kościelnych, to się przekona że mówię prawdę. Z tych 41 zmarłych nagłą śmiercią wskutek upicia się umarło 9 mężczyzn, dlatego też w gminie Siedlcach nigdy niema mniej nad 20 wdów młodych z drobnemi dziećmi.

Mógłby ktoś powiedzieć: a to już w tej gminie musi być straszne pijaństwo! — Takiemu odpowiadam, niech sobie zada pracy myślenia i niech od pewnego roku obliczy, jaką kto śmiercią w jego miejscowości umarł i w jakim wieku, — a z pewnością na podstawie takiej statystyki przyjdzie do tego samego przekonania co ja.— Mówi się tu o śmiertelności wskutek pijaństwa, a cóż dopiero mówić o innem złem, jako to o kalectwie, ułomnościach ciała i umysłu u ludzi, a demoralizacya, niszczenie majątków — to włosy na głowie stają i gdyby Wysoki Rząd zechciał zebrać podobne statystyki, toby przyszedł do przekonania, że trzeba temu złemu zaradzić.

J. Chrzanowski.

Od Redakcyi. Prosimy Czytelników, aby każdy ze swojej wsi lub okolicy, ułożył taką statystykę pijaństwa i nam przesłał, aby Rząd wiedział, co się dzieje, i co jest najpilniejsze.

»Precz z karczmami — »Znieście propinacyę«!

Gdyby Wysoki Rząd dochód, jaki ma z propinacyi, rozłożył na inne jakiekolwiek podatki, a zniósł propinacyę i karczmy, to w krótkim czasie przekonałby się, jakby się cała sytuacya zmieniła ku lepszemu. (I podatków nie trzeba. Red.) Opróżniłyby się kryminały, bo któż takowe zapełnia, jak nie ludzie zdemoralizowani przez pijaństwo; ustałyby w znacznej części pożary, które wskutek pijaństwa często powstają; ustałaby nędza głodowa, gdzie skarb państwa musi tak często dawać zasiłki głodowe, bo trzeźwy człowiek zawsze oszczędzi na czarne chwile, — a pijak nigdy, a potem krzyczy: „gwałtu“, jeść się chce, przeklina wójta, że się nie stara o zapomogę lub pożyczkę głodową, a czas pracy przeleżał pijany w cieniu — a co miał to wyniósł do żyda za wódkę.

Czy tak nie jest? Niech kto chce powie. A cóż powiedzieć o ostatnich zaburzeniach przeciw żydom a względnie karczmom. Czyż to robili ludzie trzeźwi? Wódka to zrobiła. Żydom prawie nic się złego nie stało, gdyż rząd wziął ich w opiekę, gdyż inaczej być nie mogło. Ludzi ukarano surowo!! Cóż się stało wódce? i tym, co tę truciznę szynkują?... Czyż tem uspokoi się wzburzone umysły? Jabym powiedział, że nie. Bo od czegoż wódka? — a szynkarze nigdy nie żałują wódki pijakom, byle ci płacili, choćby który z tych i życiem przypłacił, jak to się w Łęce stało.

Za zniesieniem propinacyi a z nią karczem po gminach, domaga się już sama natura, wykazując jawnie tyle wypadków i złych skutków. Zniesienie propinacyi i karczem otarłoby tysiącom sierót łzy i poprawiłoby dobrobyt w kraju.

Ale cóż! Tyle my z zarządu Związku chłopskiego piszemy w tej sprawie, ale niema, ktoby nas poparł. Duchowieństwo ufa tylko w swoje piersi i ambony — ale to groch na ścianę, gdyż karczma to potęga szatana, a ona stoi tuż pod kościołem!

Kościół zbudowany jest na opoce Piotra świętego, ale i karczma widocznie zbudowana jest na opoce Lucypera, i te dwie potęgi setki lat walczą ze sobą. Ale Kościół św. ma dzwony, — Przeto Bracia wierzący w Boga, i którym dobro ludu leży na sercu, chwytajmy za wielki dzwon i dzwońmy i wołajmy na wsze strony: *„Precz z karczmami! niech będzie monopol wódczany“!* A głos nasz połączony z głosem Kościoła, niepodobnie, aby nie doszedł do uszów ludzi, którzy mają moc i siłę skruszyć i wytępić to złe, które nas tak haniebnie rujnuje!

W Nrze 24. „Związku chłopskiego“ wystosowaliśmy petycyę do Najjaśniejszego ukochanego nam Monarchy — dotąd nikt tej tak ważnej sprawy nie poparł, a czas na schyłku. Czyż to jest obojętnem? Proszę mi nie brać tego, jakobym był antysemitą i działał tylko w tem, aby żydzi nie byli szynkarzami; to samo powiedziałbym i o katolikach, gdyby byli szynkarzami. Bo kto się smoły dotyka, niepodobna, aby się nie obsmolił. Pijaństwo jest potępione od Boga i od całego świata, bo i poganie brzydzą się pijaństwem, przeto trudniący się takiem rzemiosłem nie może być nazwany moralnym, gdyż samo szynkarstwo nie niesie znacznego dochodu, ale inne towarzyszące temu okoliczności niecne, a te nazywają się po żydowsku *„gieszeft“*, — Z monopolem wódczanym rzecz by się miała zupełnie inaczej; przeto kto jest za tam, niech głosuje!

J. Chrzanowski.

Krzywda ojcowska.

Głos ojca rozżalonego ku poprawie dzieci niegodziwych.

Jakież me życie teraz nieszczęśliwe!
Mój Boże, mam dzieci nieżyczliwe.
Zięć mnie już udusić pragnie,
Lecz sam nie wie, jak jemu wypadnie.
Zapomniał: »Byś Ojca i Matkę szanował,
Żebyś ich krzywdą nigdy nie traktował!“
A zięć mnie krzywdzi w życiu srogo.
Poczekaj, za krew ojca matki zapłacisz ty drogo
Bogu Przedwiecznemu, co dał przykazanie:
„Czcij Ojca i Matkę“, to dawne podanie. —
Pamiętaj zięciu, co cię jeszcze czeka!
Nieszczęście wisi, szczęście przed tobą ucieka.
Ty na moją pracę już ze wszystkiem garniesz,
Nie mnie, lecz sam siebie już kradniesz.
Myślisz, że ci szczęście świeci na początku,
Że się dorobisz ojcowskiej krwi wziątku?
Dyabeł dawno twe widać opanował serce,
Poczekaj, co się stanie jeszcze i z tobą człowiecze!
Te łzy matki cię już w życiu pobiją,
Ojciec i matka jeszcze cię przeżyją.
Jam ciężko pracował, jam córkę wychował,
Tyś mi, tak jak Judasz Bogu, podziękował.
Judasz raz tylko sprzedał Zbawiciela Pana,
My z matką co dzień widzimy tyrana.
Judasz już w piekle na wieki goreje,
Z twoich występków dyabeł się już śmieje;
I twoje występki nie pójdą bezkarnie,
O twoich sprawkach już słyszeć szkaradnie.
Stróż Anioł wszystko objaśnił mi we śnie,
Iżbym cię mógł obznajmić, ażeby zawcześnie,
Jeżeli się poprawisz i poprosisz Boga,
To i ciebie żadna w życiu nie obejdzie trwoga.
Głos pomsty ojca matki woła już do nieba:
„Ojcze przedwieczny, daj czego potrzeba!
Rozkaż, niech się mogiła odkryje,
Niech ani godziny dłużej nie pożyje“!
Ojcowie nędzni, Bóg ich nie opuści,
Na ciebie zięciu karę Boską spuści.
Lepiejby było, byś się nie narodził,
Niżeliś ty za próg do mej córki chodził.
A jaka na świecie dla ciebie pogarda!
Myślisz, żeś ty już na mym chlebie gazda?
Nędzniku! przykazanie Boskie łamiesz,
I jako Judasz Pana Boga kłamiesz!.,.,
Zawsze człowieka rozum w życiu ślepi,
Myśli, że na starość to mu będzie lepiej,
Cieszy się, pracuje z dziećmi, chwali Boga społem,
Na starość dzieci dziękują ojcu matce kołem!
Było dwoje małżonków... mieli córkę ładną,
Wydali ją za mąż, była bardzo zgrabną;
Dopokąd się nie wydarła z ojcowskiej opieki,
To ojca i matkę obiecywała czcić i szanować na wieki.
Teraz, Ojcowie matki, ma córa stała się nam żmiją,
Tak ona, jako i zięć na nas pyskiem wyją.
Tak to teraz dzieci na starość ojcom podziękują,
Za wychowanie krzywdą potraktują.
Zięć mój majątek haniebnie marnuje,
Z mojej własności, z chaty mnie ruguje!
On chce, bym w świat poszedł po żebraniu,
Wziął kij, torbę, z matką po wygnaniu!..
Na matkę zięć wciąż wywiera złości,
Nad dziećmi młodszemi mści się, łamie kości,
Za to, że cały majątek wziął w swe posiadanie!
Mówił: „wynoś się, dziadu ojcze, matko... gałganie!“
Całe moje mienie niszczy i srodze rujnuje,
Sieroty dzieci, matkę, w pole wyścignje!
Czyż niema sprawiedliwości, by go ukarała?!
By jego noga na mej pracy chwili nie postała!
On przyrzekł mnie, matkę i dzieci szanować,
Nie, za moją pracę, mnie krzywdą traktować!
Do kogóż się uciec nam? Chyba do Najwyższej Władzy,
Gdzie się ucieka z krzywdą człowiek każdy.

Niech Sprawiedliwość i Najwyższa Władza to sprawi:
Odda moje mienie, bo on marnie strawi!
Boże sprawiedliwy, niech tego łotra nie postoi noga,
Bo go Twej Sprawiedliwości nie obchodzi trwoga.

OD REDAKCYI. Opuściliśmy na razie nazwiska miejsc i osób, w nadziei, że głos ten skruszy w cichości i naprawi serca niegodnych dzieci. Straszne jest przekleństwo ojcowskie i rzecz doświadczona, że nie chybia. Oto, co mówi Pismo święte:

Kto czci ojca swego, doczeka pociechy z dziatek i będzie długo żyw. Kto się boi Boga, ten czci rodzice, i jako panom służyć będzie tym, którzy go porodzili. — Uczynkiem i mową i wszelką cierpliwością czci ojca twego, aby na cię przyszło btogosławieństwo od niego, a błogosławieństwo jego aby aż do końca trwało.

Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dziatek, a przekleństwy macierzyńskie wywraca fundamenty.

Synu, wspomagaj starość ojca twego, a nie zasmucaj go za żywota jego; a jeśli na pamięci ustanie, odpuść, a nie wzgardzaj go w sile twojej; bo miłosierdzie ojcu pokazane, nie pójdzie w zapamiętanie.

(Księgi Eklezyastyka Pańskiego Rozdział 3).

Niech te słowa będą jako pierwsze upomnienie!

Dyabelski teater w Krzemienicy — czyli: Co się po karczmach dzieje?

Oto dnia 5. listopada nocą powracałem do domu. Zaledwie uszedłem może 200 kroków, znalazłem się już w pobliżu karczmy „górnej“, i zaraz mi wpadłe na myśl: „sejm dyabelski“. I przeżegnałem się Krzyżem świętym i odmówiłem „Anioł Pański«, a na dokończeniu dodałem: „od powietrza, głodu, ognia i wojny, i od »sejmu dyabelskiego“ wybaw nas Panie! I tak puściłem się na dół — przez wieś, minąłem kościół, a tu.. druga karczma, przy dworze. I usłyszałem śpiew i wesołą gawędę, a po drodze przeklinanie pijaków. Skręciłem na bok koło parkanu dworskiego, żeby mi się jaki knut nie zerwał i oglądając się poza siebie, smyknąłem w okamgnieniu dalej, I tak pominąwszy kolej, znalazłem się przy „hulance“. To jest trzecia karczma.

Aby się coś przysłuchać, stanąłem koło okna, a że tu karczma na pustem polu, to co prawda i nie bałem się tak, bo jakby jakie nieszczęście, tobym drapnął w pole i już mię niema, bo noc była niewidną. I tak przysunąłem się do okna od południowej strony i słucham: Ale, o dziwo, piękne przedstawienie widziałem i słyszałem. — Bo się prawie rozpoczyna zakładka. Fajer Mosiek zakłada się o jeden liter wódki! Z kim.... (nie chcemy jego nazwiska paskudzić przed światem). Przepił co miał i jeszczeby pił, ale nie ma za co. I tak założył się ze żydem: jeżeli mi dasz liter wódki, to ja nago do izby wlizę, czyli tak, jak mię matka na świat urodziła. Żyd w tej chwili cydował się na to i założyli się, bo nie spodziewał się tego, żeby on poważył się to zrobić. Ale on wyszedł na dwór, bo to była ciemna noc, i obnażywszy się do ciała, wszedł do karczmy nago wobec tłumu ludzi, a wszedłszy wołał: „dawaj wódy, bom wygrał!“

Na widok człowieka nagiego rozpierzchło się wszystko co było w karczmie, zatykając sobie oczy i śmiejąc się na całą gębę z głupiego waryata. — Ale nie na tem koniec. Żyd widzi że sprawa przegrana, ale obaczywszy na szyi jego szkaplerz, mówi do niego: No, przecieś się jeszcze do naga nie zwlekł, bo jeszcze masz krzyż na szyi, zdejm i to, to ci dam zakładkę“. I byłby może pijak i szkaplerz zrzucił, aby tylko wódki dostać, ale żyd starszy Dawid rozstrzygł tę sprawę i powiedział tak: „No, to mu zostawcie, bo to jego krzyż“. I tak pijak wygrał, ale mnie się zdaje, że najwięcej dyabeł wygrał.

Sodoma! Patrzcie, i to oświata. i to chrześcijanin, i to gospodarz i ojciec dzieciom! Nie będą się z nas śmiać pogany? I nie jest to hańba na naszą parafię i na całe społeczeństwo! Czyby żyd to uczynił, co ty waryacie? Człowieku bez wiary i Boga. Pan Bóg się za twoje grzechy dał obnażyć, a ty z łakomstwa za wódkę sameś się obnażył! I gdzież ty masz rozum człowieku paskudny?....

Dał Pan Bóg troszkę lepszy rok, to patrzcie, co pijaki robią: Co ma to przepije, resztę przez zimę przeje, a na przednowku to znowu żyda bije, bo mu już nie chce borgować. Tak krwawa praca idzie na marne!

A teraz opuściłem „hulankę“ i pośpieszyłem do domu, bo co prawda, miałem jeszcze nieblisko, a po drodze zaglądnąłem i „na piasek“ do karczmy u Naftuły Mond, a zazierając przez zaparte okiennice, zobaczyłem tylko jeszcze jednego przyjaciela żydowskiego . . . . . Wierny przyjaciel! leżał on tam nieraz pod ławą, a żyd go dźwigał ze ziemi na ławę, a zamiast zagłówka podkładał mu klocek pod głowę....

Prawda? jak piękne Obrazki „harmonii“! ślady kultury i pracy narodowej, wiekowej! Tylko konserwować!!?? O nie, Szybkiej radykalnej naprawy — i precz z karczmą: to jest hasło!!

I jeszcze jedno: **Chłopy, bierzmy się do rządu!** Róbmy porządek! Już się robi, już się dużo postąpiło. A to najważniejsza, że się dusza w nas ruszyła. Pamiętajmy, punkt 5 naszego programu jest: *Samorząd!* To znaczy: czuwajmy! Czuwajmy wszyscy nad najdroższemi nam skarbami: (1—2) Bóg i Ojczyzna, (3—4) Sprawiedliwość i równa miarka, (5—6) Samorząd a jedność! Pisanie jest też udział w rządzie, bo pobudza do rządu. — Donosić nam o różnych rzeczach, a najbardziej o tem, co się robi. Sława będzie tym Wójtom, co lud swój będą bronili. (Red.)

W. Rządowi i wszystkim czynnikom porządku, sprawki żydowskie do wiadomości.

Ponieważ czytam od kilku miesięcy „Związek chłopski“ i są wniem różne sprawki żydowskie — donoszę i ja moją sprawę ze żydami.

Pożyczył u mnie karczmarz tutejszy 100 fl. tylko na trzy raty. I przyszedł do mnie pewnego dnia zeszłego roku i przyniósł ze sobą okowity i wmówił, żebym się napił. Ja się też napił, tak że mi głowę trochę zawróciło

Później wywołał mię w pole, które należy do teściowej jego, i tam się zeszli z swoim teściem i obaj się godzili na grunt, żebym ja kupował (ale się nie godziła teściowa, która jest właścicielką, Red.) Potem zaciągli mnie do teściowej, która jest właścicielką tegoż gruntu i tam zamknęliśmy się z dwoma żydami (i znów bez właścicielki, Red.) do drugiej stancyi i kazał mi dać weksel (który mi go poprzód wręczył) teściowej jako „zadatek". (Zadatek na co? gdziez umowa? gdzie kontrakt? Red.)

Jakem wyszumiał na drugi dzień, poszedłem, żeby mi oddali ten weksel, a ona mi powiedziała, że go dała Herszowi Finklowi. Skarżyłem do c. k. Prokuratoryi, ale mi odrzucili! — Nadmieniam, że na tym gruncie ciężą wielkie długi. Weksel był bez daty i miał już 2 lata, i był podpisany przez owego karczmarza a mojego dłużnika na obóch stronach. (Weksel bez daty jest przekroczeniem przeciw ustawie wekslowej. Red.)

Prokuratorya odrzuciła, że tenże żyd nie podlega karze według §. 48, Upraszam też łaskawie o doradę, co mam z tem robić, bo trudno się dać żydom wyśmiać i dać okraść mnie : moją starą matkę, liczącą 74 lat.

OD REDAKCYI. Miejsca i nazwisk podług życzenia nie umieszczamy. Odpisaliśmy. Przestroga dla wszystkich: z żydami w sprawy wekslowe nie wdawać się. Weksel wygodna rzecz, ale z kasą, gdzie jest pewność, że cię nie oszukają. — Przemysł żydowski był tu taki; Żydy umyśliły wykwitować chłopa z długu przez jego własny weksel. A jak tu dostać weksel? Pokazać mu grunt do kupna, chłop się złakomi na grunt, a żeby go rozochocić, a rozum przyćmić, dać mu wódki — i gotowy interes.

Teraz będziesz ty mnie skarżył o 100 złr, ja się wykażę twoim wekslem i kwita! A zadatek? Sąd powie: to inna sprawa, sprawa kupna. A jak sprawa kupna — gdzież przedmiot kupna, gdzie umowa?

Wyjście jest takie: trzeba zaskarżyć karczmarza, żeby oddał 100 złr. podług umowy, a jak wyjdzie z wekslem, wtedy do Prokuratora z nitką do kłębka. Ale na to trza adwokata, żeby zgrabnie złapać nitkę, a to kosztuje. To są stosunki, które dowodzą potrzeby ustanowienia *trybunów* (*obrońców*) *ludu.*

Trybuni ludu byli ustanowieni w państwie rzymskiem. Nasze prawa są oparte na wzorach rzymskich, ale.. bez trybunów ludu. Tymczasem nasze stosunki ludu z żydami więcej zawierają łajdactw, niśli w dawnem państwie Rzymian. Niech ludzie porządku zastanowią się nad tem. Trzeba lud ratować!

Żydzi dostali obronę: żandarmi, wojsko, Starostwo, Prokuratorya, Sądy, stan wyjątkowy i t. d. Gdzie jest obrona ludu na łajdactwa żydowskie?!! Lud się pyta: gdzie??

Rada Państwa.

Stan wyjątkowy w Galicyi przedmiotem oskarżenia Rządu. Pierwszy mowca p. *Daszyński* występuje nie tyle jako oskarżyciel Ministerstwa hr. Thuna, które zarządziło „stan wyjątkowy", ile jako oskarżyciel „*rządów galicyjskich*", które (jego zdaniem) spowodowały wybuch niezadowolenia ludu i znane rozruchy przeciw żydom. —

Właściwie (jego zdaniem) zawinił kto inny, a skrupiło się na żydach. Mowca zapowiada, że przedstawi przedewszystkiem, jaki jest powód zaburzeń, dalej jakiego rodzaju machinacye polityczne prowadzą władze galicyjskie, a potem zapyta Rząd, czy jest w stanie przy pomocy policyi zaradzić smutnym stosunkom w Galicyi. Przedewszystkiem przedstawić chce mowca panującą w Galicyi nędzę. Czyni to w pierwszej linii na podstawie wykazów podatkowych. Własność ziemska coraz bardziej się rozdrabnia. Na poparcie tego przytacza cyfry porównawcze z ostatnich kilkudziesięciu lat. Koszta egzekucyi, pobierane w Galicyi są większe, niż w każdym innym kraju — tutaj bowiem przypada na 100 złr. aż 4 złr. 73 ct. samych kosztów egzekucyjnych, gdy w innych prowincyach tylko 78 ct; zapuszcza się w szczegółowe przedstawienie smutnego materyalnego położenia ludności w Galicyi wogóle, a specyalnie włościan i popiera swe wywody najjaskrawszemi liczbami i datami Ale komusz — pyta — należy przypisać winę tego? tylko owej wielkiej, historycznie napiętnowanej kaście, która swą ojczyznę pogrążyła w gruzach i sprzedała, owej kaście, która tu w Wiedniu z każdym Rządem zawsze prowadzi politykę zakulisową, a która w kraju i w Państwie jest wszechmocną.

Otóż od tych — od szlachciców, my zażądamy rachunku. Szlachcice będą zasłaniali się żydowskimi lichwiarzami, ale ja wam wykażę, że żydzi są waszą prawą ręką i że to, co robią, robią tylko dla was (powiada, zwracając się do Koła polskiego). Szlachta dzierżawi propinacyę — żydzi są tylko organem wykonawczem szlachty, bo przecież nie wypada, aby panna hrabianka siedziała za szynkwasem.

Żyd jest poddzierżawcą propinacyi i on płaci panom o 50procent wyższy czynsz dzierżawny, aniżeli ci panowie płacą krajowi. Panowie połowę z tego, co żyd wyciśnie z chłopa, chowają darmo do kieszeni. I dlatego żyd wie bardzo dobrze, że w dziedzicu ma ochroniciela swych niegodziwości.

Cała wina upadku galicyjskiego ludu — o ile przyczyną tego upadku jest wódka— cięży na szlachcicach, bo między żydem, siedzącym na karczmie a dziedzicem istnieje ścisły związek. Zyd wie bardzo dobrze, że w dziedzicu ma ochroniciela swych niegodziwości. W Kole polskiem, w Sejmie i w innych ciałach reprezentacyjnych szlachta ma wszędzie większość, z nią więc i tylko z nią mamy obrachunek. Szlachcice nie pogardzili 66 milionami zł., które otrzymali z prawa rozpajania i ogłupiania ludu. W latach

ostatnich, po wykupieniu propinacyi ściągnęli z dzierżawy jeszcze więcej.

Galicyjscy magnaci starają się i otrzymują od rządu opusty dla swych gorzelń, ale dla rozwoju przemysłu w kraju nic zgoła nie czynią. Bo i pocóż ma się szlachcic natężać? On ma swoje pieniądze z wódki, od żyda i z podarunków rządowych. Nie daje też nic na cele narodowe.

Galicyjscy chłopi żyją w grubej ciemnocie i nią tylko da się wytłómaczyć to n. p. że wśród galicyjskiej ludności włościańskiej znajduje wiarę bajka, iż ś. p. Arcyks. Rudolf jeszcze żyje i że w górach czeka sposobnej chwili aby włościanom dać znak do ich wyzwolenia. Jakżeż może być inaczej w kraju, gdzie wśród 6065 gmin, 2500 nie ma żadnej szkoły, gdzie 76 prc. ludności nie umie czytać i pisać. — W pewnym procesie jeden z wieśniaków zeznał, że poseł Potoczek przywiózł z Wiednia zezwolenie na rabowanie, bicie żydów i palenie ich dobytku.

Winę tych zaburzeń ponoszą koła rządzące. One to roznamiętniły lud prześladowaniem Stojałowskiego, dopóki nie skruszał i nie przyczołgał się im do stóp. *Ks. Stojałowski:* To nieprawda, że przyczołgałem się im do stóp. P. *Daszyński*: A co wyprawiali ze Socyalistami! Nic nie pomogło, tylko się przyczyniło do rozsierdzenia ludu, — a my zwyciężyliśmy i tak w kilku okręgach. Potem padło hasło; „przeciw socyalizmowi żydowskiemu, socyalizm chrześcijański“. Pisano przeciw żydom i tem przygotowano rozruchy.

Ale nie na tem koniec. Przyszedł słowiański rwetes Badeniego przeciw Niemcom. Wówczas Stojałowski znalazł się razem z wami na bankiecie w Krakowie 12. grudnia 1897 i ściskał wasze dłonie (mówi zwrócony do Koła p.)

Ks. Stojałowski: Czyje dłonie?

P. *Daszyński:* Stańczyków. Przyrzekał wam, że wróci na łono Koła polskiego. Pisano na Niemców. I to przyczyniło się też do skierowania ostrza ruchu przeciw żydom. Niemców nie było w kraju, więc bito żydów. Potem przyszły wybory. Stojałowski i Szajer wprowadzili taktykę posługiwania się kijami.

Ks. Stojałowski: Podaj pan fakty.

P. *Daszyński:* Obici siedzą tutaj: Stapiński i Winkowski. — Po takich przygotowaniach nastały rozruchy. Włościanie po prostu nie dawali wiary temu, gdy im przedstawiano, że Cesarz nie pozwala na prześladowanie żydów.

(Bardzo to pięknie wywiodłeś jedno z drugiego) jak z nut, panie pośle, ale jednego nie wytłumaczyłeś: jak ci ciemni, nieumiejący czytać i pisać i nic nie czytający — jak sam twierdzisz — wyczytali, co pisano po gazetach, jak się dowiedzieli o bankiecie krakowskim i o różnych hasłach? Ale najciekawsze: skąd się dowiedzieli o arcyksięciu Rudolfie i o pozwoleniu bicia żydów, bo przecie o tem nigdzie nie pisało? Czemu to szanowny poseł nie wytłumaczył nam tej zagadki?

Czyby do łańcucha wywodów szanownego posła nie należało dodać jeszcze jednego ogniwa tego: „Kiedy spostrzeżono (kto? czy niewiadomo panu?) że jak prawny ruch przeciw przewadze żydowskiej silnie się wzmoże, to będzie nam źle, tak postanowiono ruch ten zręcznie wprowadzić na tory bezprawne, aby go w ten sposób zabić w zarodku? Tak, obmyślano. Ale kto, tego nie wyśledzono. Tak puszczono owe wieści o „arcyksięciu“, o „pozwoleniu“, ale kto, to jest także tajemnicą. Tak przyszło do rozruchów, ale ostatnie ogniwa pozostały niewykryte. Co czyni sławę sprytowi tajnych ajentów, a dowohzi, że między ludem nieczytającym galicyjskim większą siłę od słowa drukowanego, działającego na rozsądek, na lotne słowo tajnego przebranego ajenta, rzucone niby od niechcenia w tłum. Te lotne słowa miały zrobić rozruchy, a rozruchy musiały sprowadzić prześladowanie takich gazet jak „Związek chłopski“, miały chłopa rzucić na nowo do stóp żydów. Ta rachuba jednak się nie zupełnie spełniła. I to jest zasługa rządu, że nie dał się tajnym nie uknutym machinacyom unieść. Redakcya).

P. *Daszyński* zarzuca następnie rządowi, że stan wyjątkowy zaprowadzono nie w poczuciu rzeczywistej potrzeby, ale na żądanie Koła polskiego i że przy zaprowadzeniu stanu wyjątkowego ostrze jego było głównie zwrócone przeciw socyalnej demokracyi. (Że niesłusznie, da nam pan poseł najlepszy dowód, jeśli wskaże owe wyżej wspomniane ukryte ogniwa. Red.).

P. *Daszyński* wytacza następnie skargi na nadużycia wojskowości, starostów i prokuratorów. Głównie zwraca się przeciw staroście Podgórskiemu i Krakowskiemu, oskarżając ich o różne bezprawia, i kończy: Tak wygląda w tym kraju pod panowaniem obecnej kliki pasorzytów, przez którą cały naród polski, jako naród pasorzytów bywa przedstawiany. Na to nie pomoże stan wyjątkowy. Jeżeli rząd nie potrafi zaradzić tej gospodarce, jeśli nie postara się o to, aby Galicya otrzymała inną administracyę, jeśli nie wprowadzi socyalnych reform, na nic si nie przyda stan wyjątkowy, a rząd, bez względu na wy ok tej Izby, spotka się z wyrokiem potępiającym.

Zabiera głos *Prezydent Ministrów hr. Thun* i ubolewa, że pod osłoną nietykalności poselskiej narusza się tu sławę osób, które się nie mogą bronić. (P. *Daszyński:* My nie potrzebujemy żadnego ubolewania, tylko wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego).

Hr. Thun: Z tego co tu słyszeliśmy z ust p. Daszyńskiego wynika, że jeśli zwolennicy jego w Galicyi podzielają tylko setną część jego zapatrywań, nie dziwię się, że władze galicyjskie głównie na to str ctwo zwróciły uwagę. — Następnie hr. Thun dowodzi na postawie paragrafów, że rząd ma prawo zaprowadzić stan wyjątkowy jeśli potrzeba. A że była potrzeba, to dowiódł sam p. Daszyński. Potrzeba było przeciąć nici tego ukrytego spisku, który ruchem kierował. Bo, że były w tym ruchu ukryte sprężyny, to pewna. Rząd nie kierował się tu niczyjem

zdaniem i stan wyjątkowy nie był zaprowadzony na żądanie Koła. Oświadczam to stanowczo. Zarządzenie stanu wyjątkowego wydano w interesie spokoju i porządku i osiągnięto natychmiast ten skutek. I zniesione będzie w tej chwili, jak nie będzie więcej potrzebne.

Poseł Jan Potoczek przemawia we własnem imieniu (a więc nie w imieniu Koła polskiego!) Źródłem rozruchów były karczmy żydowskie. Żydzi zebrali plon z tego, co zasiali. W rozruchach brali udział ludzie młodzi i podochoceni wódką. Karczmy są nieszczęściem ludu galicyjskiego. Przytacza gminę, w której jest 19 szynków. Źle jest że władze cierpią coś takiego. Dobrze, że hr. Piniński jako Namiestnik wydał okólnik do Starostów o karczmach, ale okólnik jest na papierze. Karczmy należy skasować i zaprowadzić monopol wódczany.

Mowca nie oskarża rządu za samo zaprowadzenie stanu wyjątkowego, ale żali się na sposób postępowania władz. Władze za wiele wierzyły doniesieniom żydów — a żydzi donosili kogo chcieli. Aresztowano wielu niewinnych, a żandarmi dopuszczali się nadużyć.

Mowca żąda w końcu zniesienia stanu wyjątkowego, i w pozostałych powiatach, bo wszędzie jest spokój.

Ks. Stojałowski: Dobrze mówił, ale jak będzie głosował?

P. *Stapiński* widzi przyczynę rozruchów w ogólnej nędzy ludu. Robotnik na wsi pobiera 8 i 10 ct. dziennie. Podatki wielkie. Lud jest rozgoryczony na urzędy i na sądy. Lichwa gnębi lud. Rząd nie starał się temu zapobiedz, dlatego wybuchły rozruchy. Przytem władze nie umiały zapobiedz rozruchom, ale za to na ruch ludowy mają baczne oko i dokuczają, gdzie mogą.

P. *Byk* (żyd) zabiera głos imieniem Koła polskiego! Przeciw Daszyńskiemu staje w obronie szlachty. Chwali hr. Thuna, że w przemówieniu swem wypowiedział zasadę równouprawnienia żydów. Gani antysemitów. Nazywacie się chrześcijańsko społecznymi, a czyż nienawiść należy do chrześcijaństwa? (pyta się ten *„ewangielista kołowy“ !)* A my odpowiadamy słowy psalmisty Pańskiego. Stoi napisano w starym zakonie Psalm 139 (u żydów) wiersz 21—22: „Iżalim nie miał w nienawiści tych, którzy cię nienawidzą, Panie? Doskonałą nienawiścią nie nawidziłem ich“. — Nie żydów nienawidzimy, ale uczynki ich: karczmę, lichwę i wszystkie inne łajdactwa. „Doskonałą nienawiścią nie nawidzimy ich“! a lud nasz od zgubnych skutków wyzwolić chcemy. Pokoju chcecie! „Nie pokój przyniosłem, ale wojnę“, wojnę przeciw złemu. Tak kazał nasz Zbawiciel. Ale nie taką wojnę, jaka była. Na to zgoda. Red.)

Mowca dziękuje rządowi, że zrobił to, co do niego należało.

P. *Winkowski* przemawia za oskarżeniem rządu i ujmuje się za żydami. Wskutek tego p. *Szajer* zawołał: A teraz zaśpiewajmy Majufes (pieśń pochwalną żydowską).

P. *Milewski* imieniem Koła polskiego przemawia przeciw oskarżeniu, bo przed swobodą zgromadzeń idzie bezpieczeństwo życia i mienia.

P. *Daszyński* jeszcze raz przemawia za oskarżeniam, poczem następuje głosowanie.

Za oskarżeniem głosowało 92, przeciw oskarżeniu 185 posłów. Wniosek odrzucony.

ROZMAITOŚCI.

Z Podegrodzia. Dnia 30 października br. odbyło się w Podegrodziu po nieszporach poświęcenie budynku szkolnego o 2 klasach, przerobionego z karczmy zwanej „Majerz“. Aktu poświęcenia dokonał w zastępstwie nieobecnego ks. Proboszcza, ks. Wilczeński, wikaryusz, w asystencyi drugiego ks. wikarego, wobec pp. nauczycieli z parafii i ze Starego Sącza, dziatwy szkolnej i licznie zgromadzonego ludu. Po odbytych ceremoniach przemówił w pięknie w zieleń przystrojonej sali ks. Wilczeński w gorących i podniosłych słowach, tłómacząc dobra, jakie dla ludu płyną ze szkoły, jeżeli ta, w myśli Kościoła św. swe zadanie spełnia. — Potem Jan Oskard, były poseł na Sejm krajowy, w bardzo pięknej, wierszem wypowiedzianej mowie, między innemi i to przypomniał, by rodzice nie utrudniali pracy nauczycielowi w szkole, by nauczyciel nie był zmuszony widzieć w rodzicach dziatwy sobie powierzonej nieprzyjaciół i wrogów. — Poczem dziatwa wraz z obecnemi odśpiewała pieśń kościelną i na tem tę piękną i rzewną uroczystość zakończono.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem artykułu w nrze 26. „Związku chłopskiego“ z d. 11 września b. r. pod pod napisem *„Podegrodzie“*, który dalszych czytelników w błędne mniemanie o Podegrodziu wprowadził, a u czytelników podegrodzkiej parafii wywołał wielkie oburzenie. Autor tego artykułu wywodzi żale, że w parafii o 9 tysiącach ludności nikt „poza kościół w niczem się nie oświeca“. Ile prawdy w tem jest, niech czytelnicy osądzą. W całej parafii jest 8 szkół etatowych i 1 prywatna zimowa, w których się uczy okrągło 1000 dzieci, a w samem Podegrodziu szkoła istnieje od 17-go wieku. Czy można więc utrzymywać, że oświata się nie szerzy, gdy tyle dzieci naukę pobiera, a PP. nauczyciele sumiennie swój obowiązek spełniają? — Czy to nie jest znakiem oświaty, gdy wielu czyta gazety, czyta książki treści moralnej, to wypożyczane od Wielebnych Księży, to z biblioteki Kółka rolniczego w Podegrodziu lub z czytelni w Olszance. Czy to nie znakiem oświaty, gdy lud czysto się ubiera, w domu czysto i ochędożnie, gdy starannie pola uprawia, pięknie bydło i konie hoduje? Jeżeli umiem przeczytać, napisać, co mi potrzeba, jeżeli się żydowi okpić nie dam, jeżeli rozumiem sprawy gminne, umiem kochać swą ziemię i Ojczyznę, wystarczy mi taka oświata. Filozofami i wynalazcami wszyscy być nie możemy, bo ktoby

ziemię uprawiał? a takimi, zdaje się, chciałby nas mieć ów korespondent.

Co do t. zw. „tarapatnego Kółka rolniczego“ tyle odpowiem, że nie Kółko, lecz domek próżny został wydzierżawiony. Jeżeli się rozchodzi o to, by ludność od styczności z żydami odciągnąć, to nie wielka różnica, gdy sklep jest własnością Kółka, czy prywatnej osoby katolika, choćby z obcej parafii, gdy nikt z miejscowych tego interesu podjąć się nie chciał. Czyż to zresztą nie jest człowiek moralny i w gminie potrzebny? bo naprawia zegary, lampy i szyby do okien wstawia.

Mija się też ów korespondent z prawdą, gdy pisze, że 20 złr. tylko było dochodu z tego domku za 12 lat, bo tak długo ten domek, w którym się sklepik mieści, ofiarowany Kółku rolniczemu przez ś. p. Ks. Antołkiewicza, byłego proboszcza tutejszej parafii, jest pod zarządem Kółka; zamknięcie bowiem rachunków w dniu 14. marca 1897, na którem i sam korespondent był obecny, wykazuje 38 złr. kapitału na reperacye oprócz zwykłych wydatków; bo przytem nadmienić muszę, że połowa dochodu z tego domku po myśli fundatora obracana bywa na cel dobroczynny, jak książki dla ubogich uczniów, na gazetkę dla członków Kółka rolniczego, na Mszę św. za ś. p. fundatorem, druga połowa zaś na asekuracyę i na fundusz reperacyjny, o dochodach więc znacznych i mowy być nie może.

W końcu zapytuję się owego korespondenta, dlaczego nim naszą gminę swą osobą uszczęśliwił, nie dbał o oświatę, nie założył szkółki ani Kółka rolniczego, ani czytelni w Opalonej, gdzie był poprzednio wójtem? Tam trzeba było dobrze działać, a nie u nas do spokojnej gminy rozdwojenie wnosić.

Tomasz Ciągło
wójt z Podegrodzia.

Wybory w Nowotarskiem. Prosimy o zdanie wyborcow: kogoby sobie życzyli mieć posłem do Sejmu? Parę listów mamy. Chcemy mieć zdanie z każdej okolicy. Potem będzie porozumienie ustne.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Ks. Kostecki, zgoda, będzie zmiana. — Skowron, 4 zł. otrzymaliśmy; a jak pański syn zawini, czy pan będziesz sądzony i karany za syna? — Jakób Kuśnierz, dziękujemy. — F. Niemiec, dobrze, przyszlemy. — Ks. F. Christ, zapłacono za r. 1897 a teraz za r. 1898. — P. J. Wesołowski, zgoda. — M. Pluta, dziękujemy, będziemy wysełać. — Karol Gawlicz, my wysełamy regularnie, że gazetki giną w poczcie, to nie nasza wina, wyślemy brakujące. — F. Zarod, żądaniu waszemu zadosyć czynimy, ale to nie wystarcza na marki i wysyłkę, druk, co? — Ks. A. Pączek, Bóg zapłać za życzenia. — W. Gryboś, dobrze, prosimy więcej zamówić, bo będą pożyteczne. — W. Wolat, otrzymaliśmy 2 zł., prosimy o rozszerzenie — Ks. W. Bala, serdeczne dzięki, żeby tak wszyscy. — W. Biel, dziękujemy, zgoda na żądanie. — P. F. D., kto ma 600 złr. dochodu, musi podatek płacić, rekurs nie wstrzymuje egzekucyi. — J. Prochal, 1 złr. otrzymaliśmy. — p. Piotr Suszymian, najlepsze i najtańsze sieczkarnie w Starym Sączu u p; Waligóry. Proszę się tam udać. — Ks. P. Wiatr, kwotą 4 zł. wyrównano r. 1897 i 1898. — Wojciech Wiącek. rachunek taki: w roku 1895 zapłacono 1 zł. 60 ct. zaś w r, 1897 2 zł. reszta zalega. — Ks. J. S. dobrze, przyślemy, kalendarz nasz będzie bardzo pożyteczny dla rolników i t. d. - Ks. Konopnicki L., za rok 1897 zalega 2 zł. a za r. 1898 zapłacono 2 złr.

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, którzy dotąd odbierali pismo nasze „Związek chłopski“. aby należytość nadestali, gdyż wielu dotąd nie uiściło swej należytości za ubiegłe lata, bo przecież dalszej zwłoki cierpieć nie możemy.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*